List Brunona Schulza do Romany Halpern z 29 października 1938 roku

Droga Romo!

Napisałem Ci w ciągu tego czasu 2 listy, które przesłałem przez młodych ludzi wyjeżdżających do Warszawy. Prawdopodobnie nie wywiązali się ze swej misji. Mimo to nie uważam się za usprawiedliwionego. Moja redukcja korespondencji jest ogólna i prócz Gombrowicza nie komunikuję się z nikim. Prowadzę życie bardzo nie na moim poziomie. Poza książkami, które też skąpo dochodzą (muszę czytać, co jest, nie mogę czytać tego, na co bym miał ochotę) nie mam żadnych podpór dla mego życia wewnętrznego, a wszystko dookoła mnie tchnie nieopisaną prozą, która oddziałuje i na mnie swym brutalnym ciężarem. Ani jednego spaceru z miłą osobą, ani godziny kontemplacji spokojnej i pogodnej – wszystko skażone codzienną troską i prozą. Sądzę, że produktywni twórcy odgradzają się od swego otoczenia pewną regułą życia, pewną organizacją swej codzienności, która nie dopuszcza do nich prozy dnia powszedniego, zawodu itd. Bardzo odczuwam brak takiej reguły, niemożność ujęcia się w taką dyscyplinę. Trzeba np. odgrodzić swe życie wewnętrzne, nie dopuszczać, by tam zagnieżdżało się robactwo pospolitych trosk. Dawniej broniła mnie pewnego rodzaju ślepota, miałem klapy przy oczach, jak koń w zaprzęgu. Teraz rzeczywistość mnie pokonała i wtargnęła do wnętrza.

Będę jednak musiał poważnie pomyśleć o zabezpieczeniu mego intymnego życia wewnętrznego i o stworzeniu jakichś fortyfikacji w postaci regularnej pracy umysłowej.

Na 4-dniowe ferie nigdzie nie wyjeżdżam. Spędzę je, zdaje się, bardzo smutno – w domu.

Co u Ciebie? Jak Twoje zdrowie? Jak się bawisz? Czy utrzymujesz dużo stosunków z literatami? Czy wiesz, że Witkacy pogodził się z swoją przyjaciółką[1]?

Czy słyszałaś coś o skandalu, który mi zrobiła Egga Haardt zamieszczając pod moim nazwiskiem artykuł do połowy prawie sfabrykowany przez siebie? Przy sposobności opowiem Ci, co mnie skłoniło do przepuszczenia tego fałszerstwa płazem i nierozbabrania sprawy.

Napisz mi o sobie i o wszystkim, co koło Ciebie. Bardzo Cię serdecznie pozdrawiam

Bruno

29 x 1938

1 Chodzi o Czesławę Oknińską, która towarzyszyła Witkiewiczowi w jego ostatniej ucieczce i była świadkiem samobójczej śmierci pisarza 18 września 1939 roku.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.